

ADAM SZYMAŃSKI (RED.)
TURCJA I EUROPA. WYZWANIA I SZANSE

WYD. POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
WARSZAWA 2011, s. 308

W ostatnich latach wzrasta zainteresowanie Turcją – zarówno wśród badaczy, politologów, analityków, jak i dziennikarzy oraz osób śledzących politykę międzynarodową. Strona „Euractiv” podaje statystyki, które pokazują, że stale rośnie liczba publikacji poświęconych temu krajowi – jego polityce wewnętrznej i zagranicznej. Podczas gdy jeszcze w 2003 r. czołowe europejskie *think-tanki* rzadko zajmowały się Turcją, to w 2011 r. opublikowały ponad 100 analiz na ten temat¹ (wydaje się, że i ta liczba nie oddaje w pełni zjawiska, które można by określić mianem swoistej „turkomanii”). Wystarczy zerknąć na zawartość prestiżowych periodyków naukowych – temat turecki jest tam stale obecny i podejmowany z różnej perspektywy – politologicznej, kulturowej, prawnomiędzynarodowej. Jest nawet kilka nietureckich kwartalników poświęconych *stricte* tematyce tureckiej – tutaj flagowym przykładem jest „Turkish Studies”. Podobnie zresztą jest z monografiami wydawanymi przez najlepsze amerykańskie czy brytyjskie wydawnictwa – np. Routledge w 2012 r. wydało kilkanaście monografii i prac zbiorowych dotyczących spraw tureckich. Niewątpliwie proliferacja prac traktujących o współczesnej Turcji odzwierciedla jej wzmoczoną aktywność na forum międzynarodowym i ambicje uzyskania statusu regionalnego, a nawet globalnego mocarstwa. Turcja w ostatnich latach dywersyfikuje swoją politykę zagraniczną, co często spotyka

¹ *Nebilay Erdoğan: Avrupalı düşünce kuruluşları ve Türkiye'nin AB üyeliği*, Euractiv, 3.VIII.2012, <http://www.euractiv.com.tr/ab-ve-turkiye/analize/nebilay-erdogan-avrupalı-dusunce-kuruluslari-ve-turkiyenin-ab-uyeligi-025860> [dostęp 14.VIII.2012].

się z niepokojem zachodnich obserwatorów, przyzwyczajonych do bezwarunkowego, zimnowojennego sojuszu z Turcją.

Wraz z objęciem i konsolidacją władzy przez Partię Sprawiedliwości i Rozwoju w 2002 r., te obawy odnośnie do orientacji tureckiej polityki zagranicznej jeszcze się pogłębiły, a zachodni analitycy zaczęli coraz częściej zauważać, że Turcja „odwraca się plecami” do Zachodu, że jej polityka zagraniczna staje się w coraz większym stopniu skierowana w stronę Bliskiego Wschodu. Zaczęto wręcz zarzucać tureckim decydującym, że realizują neoottomańskie, neoimperialne ambicje. Stwierdzano, że zarówno politykę wewnętrzną, jak i zagraniczną Turcji cechuje „pełzająca islamizacja”, że pierwiastek islamski zaczyna odgrywać coraz istotniejszą rolę w ideologii laickiej dotychczas Turcji. W tym duchu Thomas Friedman w 2010 r. pisał, że „turecki rząd koncentruje swoje wysiłki na integracji nie z Unią Europejską, ale z Ligą Arabską... wróć, tak naprawdę z tworzonym przez Hamas, Hezbollah i Iran frontem oporu przeciwko Izraelowi”². Liz Cheney – córka republikańskiego wiceprezydenta USA i była wysoka urzędniczka Departamentu Stanu zaliczyła Turcję do państw „osi zła”. Przed amerykańskimi wyborami w USA w 2012 r. jeden z republikańskich kandydatów Rick Perry stwierdził, że Turcja rządzona jest przez „islamskich terrorystów”. Niektórzy analitycy apelowali wręcz, aby „wyrzucić” Turcję z Sojuszu Północnoatlantyckiego, oskarżając ją o prowadzenie polityki niespójnej z wartościami Sojuszu, utratę wiarygodności i dryfowanie w kierunku autorytaryzmu³. Opinie te niewątpliwie są przesadzone. Jak zauważa bowiem Adam Szymański w zakończeniu omawianej publikacji, „widoczne w ostatnich latach zbliżenie do Rosji oraz państw regionu bliskowschodniego nie oznacza budowania sojuszu z Rosją czy Iranem jako alternatywy dla obciążonych wieloma problemami stosunków z UE (oraz dla osłabionych po wojnie w Iraku w 2003 r. relacji z USA)” (s. 296).

Niewątpliwie relacje turecko-unijne nie wyglądają najlepiej. Negocjacje akcesyjne są *de facto* od chwili ich rozpoczęcia w impasie. Jedynie 13 z 35 rozdziałów negocjacyjnych zostało otwartych, a tylko jeden – rozdział nauka i badania, tymczasowo zamknięty. Osiem rozdziałów zostało zablokowanych przez Radę Europejską na szczycie w grudniu 2006 r., pięć kolejnych przez Francję w 2007 r., gdy Sarkozy został prezydentem, a kolejnych siedem przez Cypr w grudniu 2009 r. Trzy rozdziały, które potencjalnie mogłyby być otwarte – a więc polityka konkurencji (w negocjacjach akcesyjnych zazwyczaj otwiera-

² T. Friedman, *Letter from Istanbul*, „New York Times”, 15.VI.2010. W 1996 r., kiedy władzę w Turcji sprawowali islamiści Erbakana, ten sam autor, również na łamach „New York Times” opublikował artykuł pt. *Who lost Turkey*.

³ D. Schenker, *A NATO without Turkey*, „Wall Street Journal”, 5.XI.2009.

ny jako jeden z ostatnich), polityka społeczna i zatrudnienie oraz zamówienia publiczne obwarowane są ostrymi kryteriami otwarcia, tzw. *benchmarkami*.

Jednocześnie w ostatnim czasie mieliśmy kilka pozytywnych wydarzeń w relacjach turecko-unijnych. W grudniu 2011 r. 11 ministrów spraw zagranicznych państw unijnych (w tym Niemiec i Wielkiej Brytanii) opublikowało list pt. *The EU and Turkey: Steering a Safer Path through the Storms*, w którym postulowali rewitalizację procesu akcesyjnego, wskazując na korzyści, jakie obie strony odniosą z członkostwa Turcji. W 2012 r. komisarz Füle przedstawił koncepcję „pozytywnej agendy” w relacjach z Turcją. Ma ona na celu dynamizację współpracy turecko-unijnej poza formalnymi ramami procesu akcesyjnego. Istotne jest, że pozytywna agenda nie stanowi alternatywy dla pełnego członkostwa, które pozostaje priorytetem (choć nie jedynym) tureckiej polityki zagranicznej. Dzięki nowej formule będzie możliwe „wyłączenie” kwestii cypryjskiej – głównego hamulcowego integracji Turcji z UE. Czas pokaże, czy ta nowa platforma współpracy z Unią przybliży Turcję do pełnego członkostwa, choć już dziś wydaje się, że efekty tego nowego „formatu” relacji Ankary z Brukselą będą ograniczone. Pewne jest, że Turcy nie zgodzą się, aby była alternatywą dla pełnoprawnego udziału ich państwa w unijnych strukturach i procesach decyzyjnych, tak jak odrzucali propozycje uprzywilejowanego, wzmocnionego czy strategicznego partnerstwa, padające co jakiś czas z ust polityków zachodnioeuropejskich, głównie niemieckich i francuskich. Pozytywnym sygnałem był również fakt, że jednym z priorytetów kolejnych prezydencji w Radzie UE jest dynamizacja negocjacji akcesyjnych z UE.

I właśnie kanwą omawianej tu pracy „Turcja i Europa. Wyzwania i szanse” są skomplikowane relacje turecko-unijne i, szerzej, miejsce Turcji w kształtującym się łańdź międzynarodowym. Książka została wydana nakładem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych pod koniec 2011 r. Należy również odnotować, że w 2012 r. ukazała się wersja angielska pracy, co niewątpliwie zasługuje na uznanie. Rzadko bowiem polscy naukowcy, zwłaszcza w obszarach nie dotyczących *stricto* tematyki polskiej, obecni są na europejskim czy światowym rynku wydawniczym.

Redaktor pracy – Adam Szymański jest znanym badaczem współczesnej Turcji, jej polityki wewnętrznej i zagranicznej, jest między innymi autorem doskonałej monografii *Między kemalizmem a islamem. Problemy demokracji w Turcji*, a także dziesiątków artykułów traktujących o współczesnej Turcji. Należy do czołowych polskich politologów średniego pokolenia, mogących wykazać się bardzo bogatym dorobkiem naukowym i zajmujących się „nowymi”, w polskiej nauce o polityce, dziedzinami.

Omawiana praca składa się ze słowa wstępnego, autorstwa dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Marcina Zaborowskiego, wprowadzenia, pióra redaktora tomu Adama Szymańskiego oraz 12 artykułów, autorstwa głównie młodych, polskich badaczy. Są wśród nich także praktycy, jak Joanna Szubert, obecnie przebywająca na placówce w Ankarze, również *think-tankerzy* z PISMu. Niektórzy autorzy znają język turecki. Publikację zamyka podsumowanie A. Szymańskiego.

Książka podzielona jest na dwie części – w pierwszej z nich, zatytułowanej „Problemy na drodze Turcji do członkostwa w Unii Europejskiej”, podjęto temat uwarunkowań wewnętrznych tureckiego procesu akcesyjnego. Część ta zawiera artykuły: Joanny Bocheńskiej o „Procesie akcesyjnym widzianym z kurdyjskiej perspektywy”; bardzo ciekawy tekst Adama Szymańskiego, „Religia jako nieoficjalne kryterium członkostwa w Unii Europejskiej – przypadek Turcji”; Kamila Zajączkowskiego o uwarunkowaniach ekonomicznych tureckiego członkostwa; Agnieszki Zastawnej o systemie partyjnym Turcji i historii zamykania tureckich ugrupowań politycznych. Znalazły się w niej jeszcze dwa opracowania dotyczące kwestii cypryjskiej – Przemysława Osiewicza, „Kwestia cypryjska i jej wpływ na negocjacje akcesyjne Turcji z Unią Europejską po 2004 r.” oraz Artura Adamczyka, „Problem cypryjski – stanowisko Greków cypryjskich”.

W drugiej części pracy autorzy pochylili się nad relacjami zewnętrznymi Turcji. Joanna Szubert pisze o znaczeniu Turcji dla relacji UE z Bliskim Wschodem; Konrad Zasztowt o stosunkach Turcji z Kaukazem Południowym, Tomasz Żornaczuk o Bałkanach, Justyna Misiągiewicz zajęła się Azją Centralną, Jakub Kumoch zatytułował swoje opracowanie „Idea Unii Śródziemnomorskiej – próba powstrzymania europejskich ambicji Turcji”, a Ernest Wyciszkievicz zanalizował politykę energetyczną Turcji.

Jak pokazują tytuły poszczególnych artykułów, tematyka pracy jest bardzo szeroka. Jednocześnie jednak nie wyczerpuje w całości zagadnienia relacji turecko-unijnych, co można uznać za mankament książki. Brakuje np. szerszej refleksji nt. europeizacji Turcji *sensu largo*. A literatura anglojęzyczna na ten temat jest ogromna. Zabrakło rozważań na temat desekurytyzacji tureckiego systemu politycznego, ograniczenia roli armii w procesach decyzyjnych, w tym dotyczących polityki zagranicznej. Należy podkreślić, że nie ma również spojrzenia na uwarunkowania unijne procesu akcesyjnego. Bowiem, jak słusznie pisze we wstępie Marcin Zaborowski, „Unia Europejska ma wiele powodów, aby podchodzić do kwestii członkostwa Turcji z otwartością i optymizmem. Za to, że dzieje się inaczej, jest w pewnej mierze odpowiedzialna Ankara, ale przede wszystkim wina leży po stronie państw UE, szczególnie

tych, w których sceptycyzm wobec kandydatury Turcji stał się elementem gry politycznej” (s. 10). Adam Szymański zauważa zaś w zakończeniu pracy (s. 297), że „potrzebne byłoby też przedstawienie spójnego stanowiska i skoordynowanie polityk narodowych z polityką wspólnotową”. Wydaje się, że proces akcesji Turcji jest instrumentalizowany politycznie przez państwa europejskie, w tym zwłaszcza Francję i Niemcy, ale również np. Holandię. Dlatego zasadne byłoby spojrzenie na relacje turecko-unijne czy turecko-europejskie również z perspektywy poszczególnych państw członkowskich, a także Brukseli. Głębsza analiza stanowiska państw członkowskich ułatwiłaby zrozumienie skomplikowanego charakteru procesu akcesyjnego, który nie jest przecież „jednostronny”, a jego istotą jest wzajemne oddziaływanie na siebie państwa kandydujące i Unii Europejskiej oraz państw członkowskich.

O zasadności takiego postulatu świadczy również fakt, że Turcy wiążą istotne nadzieje z dojściem do władzy rywala nielubianego przez nich Sarkozy’ego. Wystarczyło przyrzeć się doniesieniom prasowym w tureckich mediach po zwycięstwie François Hollande. Choć nowe władze francuskie na razie nie zmieniły żadnej z wcześniejszych decyzji Sarkozy’ego (padły jedynie niezobowiązujące deklaracje dotyczące odblokowania jednego rozdziału negocjacyjnego), odczuwalna jest „odwilż” w stosunkach turecko-francuskich. Jak zauważa Dimitar Bechev, dla relacji turecko-unijnych kluczowe będą wybory w Niemczech w 2013 r.⁴ Niewątpliwie wygrana SPD – ugrupowania bardziej niż niemiecka chadecja przychylnego członkostwu Turcji w Unii Europejskiej – mogłaby przyczynić się do konkretnych postępów w relacjach turecko-unijnych, choć i lewica pozostaje „zakładnikiem” silnych, antytureckich nastrojów panujących w niemieckim społeczeństwie.

W omawianej pracy dwa artykuły poświęcono problemowi cypryjskiemu. Niewątpliwie, jak zresztą redaktor tomu podkreśla we wstępie, normalizacja problemu cypryjskiego jest warunkiem *sine qua non* dynamizacji procesu akcesyjnego, co zostało potwierdzone decyzją Rady Europejskiej w grudniu 2006 r. Choć już w 2011 r. Turcja deklarowała, że nie będzie utrzymywała relacji z Unią Europejską w czasie prezydentury Republiki Cypru w drugiej połowie 2012 r., „turecki” szantaż niewiele zmienił w relacjach Brukseli z Ankarą. Te fakty pokazują, że kwestia cypryjska jest chyba najistotniejszym determinantem procesu akcesji Turcji. Niemniej jednak, dzielenie tego zagadnienia na dwa artykuły burzy nieco strukturę publikacji i „autonomię” tematyczną poszczególnych rozdziałów.

⁴ D. Bechev, *EU-Turkey relations: a glimmer of hope*, Global Turkey in Europe Commentary 02, lipiec 2012, http://www.iai.it/pdf/GTE/GTE_C_03.pdf [dostęp 11.VIII.2012].

Recenzowany tom jest swoistą „składanką”, zbiorem autorskich artykułów. Można uznać to zarówno za atut książki – przedstawione są bowiem w niej różne spojrzenia na problem relacji turecko-unijnych, jak i jej mankament – brakuje tradycyjnej, spójnej i „komplementarnej” struktury monografii. Można wręcz odnieść wrażenie, że dobór artykułów jest w zbyt dużym stopniu wypadkową zainteresowań naukowych poszczególnych autorów, a nie rezultatem przemyślanej i podporządkowanej celowi badawczemu koncepcji pracy. Tezę tę potwierdza wartościowy merytorycznie artykuł doktor Agnieszki Zastawnej-Templin z Uniwersytetu Warszawskiego, poświęcony tureckim partiom politycznym. W artykule zatytułowanym „Problem zamykania partii politycznych w Turcji w kontekście starań o członkostwo w UE” jedynie dwie strony poświęca autorka wykazaniu, jak „bogata” tradycja zamykania partii politycznych w Turcji wpływa na proces akcesyjny; reszta artykułu to *de facto* historia tureckiego systemu partyjnego. W równie ciekawym artykule lubelskiej badaczki Justyny Misiągiewicz, traktującym o polityce Turcji wobec tureckojęzycznych republik Azji Centralnej, niewiele miejsca poświęcono pokazaniu, czy i w jakim stopniu interesy Turcji mogą „współgrać” z polityką unijną i priorytetami poszczególnych państw członkowskich w tym regionie. Zbyt luźne powiązanie podejmowanej tematyki z perspektywą tureckiego członkostwa nie umniejsza wartości naukowej poszczególnych artykułów, sprawia natomiast, że praca nie może być postrzegana jako całościowe kompendium wiedzy na temat polityki europejskiej Turcji czy relacji turecko-unijnych i ich uwarunkowań. Biorąc powyższe argumenty pod uwagę, wydaje się, że tytuł książki „Turcja i Europa. Wyzwania i szanse” nie oddaje w pełni jej zawartości, książka obejmuje bowiem o wiele szerszą tematykę.

Praca, pod względem edytorskim jest przygotowana starannie. Język jest przystępny. Na uwagę zasługujewykaz skrótów umieszczony na początku tomu, a także rozbudowane i dobrze opracowane przypisy, np. w artykule Joanny Szubert wyjaśniają niektóre zagadnienia, ujęte w tekście w bardziej skrótowej wersji. Warto podkreślić, że niektórzy autorzy korzystali ze źródeł tureckich, co oczywiście zawsze jest atutem w przypadku prac traktujących o bardziej „egzotycznej” tematyce. Jeden z recenzentów pracy pisze zresztą, że jest to jeden z największych atutów prezentowanej książki. Razi natomiast brak bibliografii na końcu każdego artykułu, lub, co byłoby jeszcze lepszym rozwiązaniem, na końcu książki. To niewątpliwie ogranicza walory poznawcze tej publikacji, utrudniając zainteresowanemu czytelnikowi przeprowadzenie bardziej pogłębionych badań i dalszej kwerendy. Szkoda, że nie zamieszczono indeksu nazwisk, co bardzo pomaga w poruszaniu się po tekście.

Podsumowując, praca jest ciekawą, bardzo solidną i rzetelną publikacją, w której swe tezy autorzy opierają na bogatym materiale faktograficznym. Pomimo wskazanych braków i niedociągnięć, należy docenić starania redaktora tomu i autorów. To oni przyczynili się do znacznego poszerzenia wiedzy polskiego czytelnika na temat współczesnej Turcji, czytelnika który nie zawsze ma dostęp do publikacji anglojęzycznych.

Jakub Wódka